Nr. 36. Racibórz, Sobota dnia 23-go Marca 1895 r. Rok VII.

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert.
Racibórz.
(Ratibor.)

Ćwierćrocznie: 1 mk.

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNISKO DOMOWE."
Pismo poświęcone Ludowi.
Wychodzi trzy razy w tydzień, co wtorek, czwartek i sobotę.

Redaktor główny i odpowiedzialny:
Jan Eckert.
Racibórz.
(Ratibor).

Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Drukarnia i Ekspedycya znajduje się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 11.

Już czas odnowić przedpłatę!!

Komukolwiek leży na sercu poprawa naszego bytu materyalnego i moralnego, kto pragnie oświaty, by módz dotrzymać kroku postępowi świata, ten powinien trzymać i czytać uczciwe, otwarte i niezależne gazety. Im gorzej nam się powodzi, tem więcej powinniśmy się skupiać i łączyć, bo tylko w jedności nasza siła. A gazety są niejako tymi punktami zbornymi, około których kupią się ludzie rozumni i ludzie dobrej woli, którzy nie chcą dopuścić, byśmy jeszcze więcej stracili gruntu pod nogami, lecz przeciwnie pragną polepszyć dolę ludu polskiego i dążą do wywalczenia praw mu należących. To są prawdziwi obywatele kraju! Takich powinno być między nami jak najwięcej! Dopóty zaś gazety istnieją, jest zawsze punkt oparcia.

Dla tego abonujcie i popierajcie „Nowiny Raciborskie", bo to gazeta uczciwa i niezależna, a już nieraz dowiodła czynem, że stoi po stronie ludu i broni praw jego!

„Nowiny Raciborskie" wraz z dodatkiem „Ognisko domowe", kosztują na poczcie tylko 1 markę na kwartał, z odnoszeniem do domu 1 markę 25 fen.

Przedpłata u pp. Agentów i w ekspedycyi kosztuje również 1 m. Abonament kwartalny przy przesyłaniu raz na tydzień trzech numerów razem wynosi natomiast 1,40 m., a przy przesyłaniu każdego numeru z osobna 2,20 mk.

Abonujcie „Nowiny!" Rozszerzajcie „Nowiny Raciborskie!"

Z Westfalii.

W przeszłą Niedzielę odbył się w Gelsenkirchen wiec polski w sprawie duszpasterstwa ploskiego oraz omówienia innych niedomagań dzielących zamieszkałych tu Rodaków na stronnictwa i zakłócających spokojne ich pożycie i działanie. Wiec zagaił pan Jan Pośpiech z Bulmke, który mu też następnie przewodniczył. W obradach zabierali głos pp. Jakubek z Kirchlinde, Pytlik z Bulmke, Modzelewski z Bochum, Nowaczyk z Braubauerschaft i Piłowski z Essen. Pierwszy z nich przedłożył zgromadzonym następujące rezolucye, by zapobiedz z góry możliwym nieporozumieniom:

Polacy-katolicy, zgromadzeni na wiecu w Gelsenkirchen dnia 17 Marca 1895 r. uchwalają, co następuje:

1) Jesteśmy i pragniemy zawszy pozostać wiernymi synami świętego, rzymsko-katolickiego Kościoła, Ojcu św. ślubujemy bezwzględną uległość, szanujemy Najprzewielebniejszych księży Biskupów, tak polskich jak niemieckich, wdzięczni będziemy zawsze życzliwym księżom niemieckiej narodowości, oraz wszystkim polskim misyonarzom, którzy do nas kiedykolwiek przybywali, zwłaszcza zaś księżom Szotowskiemu i Dr. Lissowi, a do OO. Franciszkanów mamy zaufanie, że przedewszystkiem o nasze religijne potrzeby starać się będą.

2) Pan Bóg stworzył nas Polakami i dla tego zawsze pozostaniemy wierni polskiej narodowości i polskiemu językowi, a dzieci nasze również nauczymy po polsku mówić i wychowamy je na Polaków.

3) Nie chcemy się dzielić na partye ludowe, ani dworskie, ani inne, tylko pragniemy iść w bratniej zgodzie i miłości, jak na tułających się na obczyźnie Polaków przystoi. Zbyt wielka polityka nie jest dla nas, bo naszym obowiązkiem przedewszystkiem pełnić obowiązki religijne i narodowe, bronić swych praw obywatelskich i starać się o byt dla siebie i rodziny.

4) Wszystkie towarzystwa katolicko-polskie, tak świeckie jak kościelne, będziemy popierali, a stronić postanawiamy od towarzystw potępionych przez Papieża i od wszelkich towarzystw wyznaniowo lub narodowo mieszanych. Z socyalistami i ich towarzystwami nie mamy i nie chcemy mieć żadnej łączności.

5) Wszystkie pisma szczerze katolickie i polskie, a zwłaszcza zostające pod opieką księży postanawiamy popierać wszelkiemi siłami i rozpowszechniać wśród Rodaków. Pism potępionych przez Papieża lub Biskupów a zwłaszcza gazet i broszur socyalistycznych nie będziemy czytywali.

6) Swiętojózafacie uważamy za bardzo pożyteczne i sądzimy, że każdy Polak-katolik popierać je powinien.

7) OO. Franciszkanów chętnie będziemy wedle sił wspierali jałmużną, ale jesteśmy zdania, że kasy kościelne powinny im wypłacać owe 3240 mrk., które dawniej pobierali księża Szotowski i Dr. Liss. Ponieważ tak samo, jak Niemcy-katolicy płacimy podatki kościelne, więc nie należy kosztów duszpasterstwa polskiego wyłącznie na nasze składać barki.

8) W końcu oświadczamy, że przykre nam są wszelkie kłótnie i spory, bo one tylko szkodzą sprawie katolickiej i polskiej a pożytek przynoszą wrogom naszym.

Za hasło obieramy sobie słowa: **Jedność, miłość i sprawiedliwość dla każdego.**

O dalszym przebiegu wieca, który w końcu policya rozwiązała, pisze „Wiarus Polski" tak: .... zdawało się, że przebieg wieca będzie jak najpiękniejszy, gdyż po przeczytaniu każdego ustępu rezolucyi wołano: słusznie, prawda itd., a gdy p. J. przestał czytać, dały się na sali słyszeć huczne oklaski. Protestu przeciw rezolucyom nikt nie podniósł.

Dalsze jednak przemówienia spowodowały liczne i energiczne protesty ze strony wiecowników, gdyż mówcy poruszali różne sprawy osobiste i domagali się koniecznie, by zebrani orzekali, czy ta lub owa osoba lub gazeta postąpiła dobrze lub niedobrze. Pan Piłowski, który w obronie zaczepionego przez niektórych mówców „Związku Polaków w Niemczech" stanął, radził, by sprawy zachodzące pomiędzy pojedyńczemi osobami pozostawić na uboczu, bo takie sprawy powinien każdy sam prywatnie załatwić. Mówcy jednak nie usłuchali życzliwej rady, co było powodem, że protesty wiecowników stawały się coraz większe. Mówcy obstawali przy swojem, a większość bardzo znaczna wiecowników nie przestawała protestować przeciw ich wywodom. Skutek był ten, że policya zebranie rozwiązała.

Nie mając chwilowo bliższych wiadomości o tem, co było właściwem powodem nieporozumienia i rozdwojenia, nie możemy i nie chcemy z góry przesądzać, po której stronie była właściwa wina. Bądź co bądź jednakże żałować należy, że wiec spełzł na niczem!

(Może ktory z naszych tamtejszych szan. Czytelników zechce nam podać bezstronny szczegółowy opis wieca? — Redakcya.)

Z parlamentu niemieckiego.

W parlamencie niemieckim obradowano zeszłego Poniedziałku nad etatem kolonii afrykańskich.

Poseł Richter, postępowiec, dowodził, że Niemcy, wydawszy dotąd oko 50 milionów marek na Afrykę, bardzo mało mają z tego zysku. Pieniędzy wywozi się bardzo wiele do Afryki, jak i towarów wiele i to takich towarów, któreby i w kraju miały świetny odbyt, n. p. piwo, żeby oficerowie niemieccy mieli co pić. Cały dowóz z Afryki do Niemiec wynosi zaś razem tylko około 300,000 marek, a więc w stosunku do tego, co Niemcy wydają dla Afryki, po prostu to kropla w morzu. Im mniej więc Niemcy będą mieli Afryki, tem lepiej będzie dla Niemiec.

Dyrektor ministeryalny dr. Kayser oświadczył, że Niemcy wprawdzie dużo łożyć muszą na Afrykę, ale jednak tak źle na tem nie wychodzą, bo z oka nie należy spuszczać tego, że Niemcy niedawno dopiero zabrały się do Afryki. Z czasem będzie coraz lepiej. Ludność niemiecka powinna pod tym względem mieć zaufanie do rządu, że nie zaprzepaści interesów niemieckich dla Afryki, ale tak sprawą pokieruje, że to wyjdzie na pożytek interesów niemieckich.

Socyalista Vollmar zaznaczył, że stósunki finansowe w państwie niemieckiem są bardzo smutne. Mimo to rząd nie pyta o to, tylko nakłada na ludność niemiecką nowe podatki, żeby się nazywało, że Niemcy w Afryce też coś znaczą. Należy też na to uważać, żeby w Afryce Niemcy gospodarowali tak, jak to sprawiedliwość nakazuje. Tymczasem pokazuje się, że urzędnicy niemieccy nie umieją się obchodzić z tamtejszymi krajowcami. Za każde drobne przewinienie biczują i karzą cieleśnie krajowców. Niech rząd w to wejrzy i całą politykę kolonialną tak prowadzi, żeby to Niemcom wstydu nie robiło, i zapobieży handlu niewolnikami, który jeszcze w niektórych okolicach istnieje, a w którym ma mieć udział tąkże pewien agent polityczny w służbie Niemiec.

Dyrektor ministeryalny Kayser zbijał zarzuty poprzedniego mówcy i zaprzeczał, jakoby w posiadłościach niemieckich istniał handel niewolnikami, chociaż z drugiej strony przyznał, że jeszcze nie udało się znieść zupełnie

niewolnictwa. Jednakowoż tak misyonarze, jak i podróżnicy z obcych krajów przyznają, że władze niemieckie czynią w tym względzie, co tylko jest w ich mocy.

— We Wtorek skarżył się poseł Bebel na okrucieństwa i barbarzyństwa, jakich się niemieccy oficerowie dopuszczają na krajowcach afrykańskich. Pewnego razu oficerowie kazali 7 krajowców powiesić za to, że nie chcieli zabrać się do pewnych robót Również podnieść należy to, że rząd wysyłanych do Afryki urzędników dobrze płaci, wielu więc, choć nie ma żadnych zdolności, do Afryki idzie dla tego, żeby zarobić ładny pieniądz. Wysłano np. jakiegoś piwowara z Bawaryi, jako technika. Najlebiejby było, żeby parlament uchwalił wysłać do Afryki deputacyą, którąby dokładnie się rozpatrzyła w stósunkach tamtejszych i urzędników, którzy dopuszczają się nadużyć na krajowcach, pouczyła, co jest sprawiedliwość.

Dyrektor ministeryalny Kayser odpowiada, że nieprawdą jest, jakoby tam z krajowcami obchodzono się niesprawiedliwie. Urzędnicy starają się o ile możności jak najsprawiedliwiej i jak najłagodniej obchodzić się z krajowcami. Co zaś do deputacyi parlamentarnej, którą poseł Bebel radzi wysłać do Afryki, to najlepiej wybrać do niej samych socyalistów i dać im wolne bilety na podróż, ale pod warunkiem, że już więcej do Niemiec nie wrócą.

Poseł konserwatywny Schall bronił zarządu kolonii i wyraził nadzieję, że w końcu jednak uda się cały kraj pozyskać dla chrześciaństwa.

Poseł Bebel obstawał przy swych zarzutach, powołując się przytem na dwie osobistości, które są dobrze obeznane ze stosunkami w Afryce, których nazwiska jednak nie podał.

Sekretarz państwa baron Marschall von Bieberstein zaprzeczył ponownie zarzutom posła Bebla i oświadczył, że na skargi podobne podawane bezimiennie nie może rząd wziąć żadnego względu. Inni posłowie poparli go w tem zdaniu, poczem z małemi tylko zmianami etat dla posiadłości we wschodniej Afryce przyjęto.

Na środowem posiedzeniu przyjęto nasamprzód ustawę, aby w bieżącym roku i to 14go Czerwca w całem państwie odbył się spis zawodów i przemysłów, oraz następujące wnioski komisyi, która w tej sprawie przeprowadziła narady wstępne: 1) aby wypuszczono pytanie co do kart kwitowych; — 2) aby pytanie co do pracy za wynagrodzeniem pieniężnem zastósować także do osób niżej lat 16; — 3) aby stwierdzono siłę młynów wodnych itd.; — 4) aby poszczególnym rządom pozwolić dodać do spisu osobne pytania i 5) aby dnia 1 Grudnia 1895 r. urządzić spis ludności i przytem powtórzyć pytania tyczące sie braku pracy.

Rozprawy dnia tego nie miały zresztą żadnego większego znaczenia.

Co tam słychać w świecie.

Ojciec św. odbył 18 bm. konsystorz papiezki, na którym zamianował kilku Biskupów i Kardynałów. Pomiędzy innymi został zamianowany ks. Biskup Puzyna księciem Biskupem krakowskim. Ojciec św. wypowiedział też przemowę, w której pomiędzy innemi zaznaczył, że węgierskie prawa kościelne nie zgadzają się z zasadami katolickiemi.

Czytelnikom naszym wiadomo, co Ojciec św. odpowiedział niedawno temu ks. Kardynałowi Schönbornowi, Arcybiskupowi pragskiemu, w sprawie katolickiego ruchu ludowego na Węgrzech i stronnictwa chrześciańsko-socyalnego w Austryi.

Teraz znów doszedł od Ojca św. list do hr. Ferdynanda Zichyego. List ten nie sprawi również wielkiej pociechy liberałom i masonom na Węgrzech gdyż w liście jest wyraźnie mowa o tem, że Stolica Apostolska pochwala cele katolickiego ruchu ludowego na Węgrzech. Ojciec św. wyraża w liście swym radość, że utworzył się na Węgrzech katolicki ruch ludowy, który ma na celu obronę Kościoła katolickiego i spraw katolickich. Przy końcu listu swego udziela Ojciec św. błogosławieństwa swego apostolskiego i radzi, żeby gazety katolickie broniły interesów Kościoła katolickiego, ale żeby były zawsze umiarkowane, aby niepotrzebnie przeciwników nie drażnić.

Reprezentacya miejska w **Berlinie** obradowała w Poniedziałek nad wnioskiem magistratu, domagającym się, aby ks. Bismarkowi w dzień jego 80-tych urodzin powinszowała urzędowa deputacya w imieniu magistratu i reprezentacyi. Wniosek ten odrzucono 56 głosami przeciwko 34! Magistrat więc chyba tylko od siebie złoży swe życzenia byłemu kanclerzowi. Gazety rządowców i liberałów są tą uchwałą reprezentacyi dotknięte do żywego i nie mają prawie słów, by dać wyraz swemu wzburzeniu, tem więcej, że książę Bismark został swego czasu zamianowany honorowym obywatelem Berlina. Uchwałę reprezentacyi nazywają skandalem niesłychanym, którym rzekomo ośmieszono stolicę Niemiec przed całym światym.

W **radzie państwa** obradowano nad sposobami i środkami, żeby posiedziciele ziemscy przeważnie w wschodnich prowincyach mieli poddostatkiem robotnika wiejskiego.

Uchwalono, żeby starać się o gminy i wsie takie, w których robotnicy nie mieliby biedy i niedostatku. W tym celu ma być ustanowiony fundusz państwowy, z którego będzie można opłacać koszta gminne, podatki na kościół i szkołę, tak żeby nie potrzeba było robotników do tego podatku pociągać. Łatwo to powiedzieć, ale pewnie trudno będzie zrobić!

Wiadomość, jakoby hr. **Herbert Bismark** miał zostać posłem Niemiec na dworze cara, okazuje się fałszywą. Dotychczas wcale jeszcze nie wiadomo, kto to stanowisko zajmie.

W miejsce hr. **Szuwałowa** został zamianowany posłem rosyjskim przy cesarze niemieckim dotychczasowy poseł na dworze bawarskim hrabia Osten-Sacken.

W **Hiszpanii** panuje taki porządek albo raczej taki nieporządek jak przedtem. Chwilowo w kraju rządzi pałaszem marszałek Martinez Kampos. Nowych ministrów nie udało się jeszcze podobierać, bo wielu, którym to stanowisko ofiarowano, nie może i nie chce się zgodzić na taki sposób rządzenia, jaki marszałek zaprowadził, oddając wszystkich opornych sądom wojennym. Rząd ma kłopotów dosyć na głowie, aby jakoś wybrnąć z nędznego położenia, a tu na dobitkę złego zatonął jeszcze wielki okręt państwowy wraz z blizko 600 ludźmi! Rząd nie chce tego przyznać i dla tego ogłasza, że okręt stracił tylko maszty, a nie dojechał jeszcze na miejsce, ponieważ się coś przy maszynach popsuło. Tymczasem inne okręty widziały wyraźnie szczątki jego. Oburzenie będzie potem jeszcze większe i może rządowi bardzo zaszkodzić. Okręt, o którym mowa, odwoził całe poselstwo sułtana marokkańskiego i przytem zaskoczyła go straszna burza. Z całej załogi nie uszedł azi jeden człowiek!

W **Belgii** obawiają się na dzień 1 Kwietnia powszechnego strejku robotników. Przyczyną strejku ma być niezadowolenie robotników z tego, że zmiana wyborców miejskich wedle projektu rządowego ma nastąpić nie na zasadzie powszechnego głosowania. Domagali się oni na licznych zebraniach, aby wszystkim robotnikom przyznano prawo wyborcze, odgrażając się, że w przeciwnym razie nastąpi ogólne bezrobocie, i z tąd teraz strach w kraju.

Nieporozumienie między **Szwecyą a Norwegią** wciąż jeszcze nie załatwione. Ponieważ taki stan rzeczy może tylko szkodzić krajowi, przeto obie szwedzkie izby obrały z pośród siebie 12 reprezentantów, którzy w ich imieniu naradzać się mają z królem nnd zażegnaniem burzy i zapobieżeniem walce bratobójczej.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 22 Marca 1895.

— Matki polskie! Czuwajcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapomniały swej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

— Następny numer „Nowin“ wyjdzie z powodu święta poniedziałkowego już w Sobotę o zwykłym czasie.

— **Racibórz.** Pomiędzy chłopcami szkólnymi naszego miasta znajduje się jeden, który licząc lat 14, jest wysoki 1 metr i 72 centymetry. Pod nosem wysypał mu się niezły wąs a mówi basem jak stary. Jeżeli tak dalej rosnąć będzie jeszcze kilka lat, to będzie z niego olbrzym nielada.

— **Racibórz.** Przeciwko wybudowaniu fabryki nowej na polach płońskich w pobliżu stacyi kolejowej zaprotestował jeden z okolicznych właścicieli. Czy słusznie, to się pokaże; w każdym razie dobrze, że się upomniał o swoje za wczasu, bo potem byłoby już za późno. — Przedwczoraj przyaresztowano tu byłego praktykanta górniczego G., który w pewnej restauracyi na ulicy Dworcowej skradł paletot zimowy i zaraz go zastawił. — W ostatnich dniach zauważono w okolicy Łukasyny całe stada czajek i szpaków, szukających pilnie żeru po polach. Czyby to było zapowiedzią, że wiosna istotnie wnet się zjawi? Byłby czas! — Myto w Proszowicach i w Szonowicach na szosie raciborsko-kozielskiej będzie się pobierało od 1 Kwietnia tr. na rachunek powiatu. Kto więc tamtędy przejeżdżać będzie, powinien sobie schować kwit na zapłacone szosowe, aby się módz nim wykazać, gdyby go jaki urzędnik policyjny lub dozórca szosowy miał o to pytać.

— **Racibórz.** O doręczeniu przesyłek pocztowych wydał zarząd poczty nowe rozporządzenie. Przesyłki pocztowe dla towarzystw, związków, dyrekcyi, biur, ekspedycyi i innych podobnych firm, przy których odbiorca nie jest wymieniony po imieniu, wydaje się dyrektorom, prezesom towarzystw, biur i t. d. Jeżeli paczka adresata nie dojdzie, może odsyłający paczkę pozostawić ją poczcie, lecz winien wydatki za porto poczcie wynagrodzić, jeżeli sprzedaż paczki ich nie pokryła.

— **Starawieś.** Niniejszem przypominamy, że w przyszłą Niedzielę o godzinie 4 tej po południu w lokalu Towarzystwa u p. Zernika „na raku“ odbędzie się posiedzenie Towarzystwa rólniczego starowiejskiego. Uprasza się szanownych członków i gości, aby się na to posiedzenie stawili, gdyż ważne sprawy przyjdą pod obrady. Zarazem się uprasza szanownych członków, którzy jeszcze do końca Marca składek miesięcznych nie zapłacili, żeby się z książkami kwitowemi stawili, gdyż z końcem tego miesiąca kończy się rok Towarzystwa, a w przyszłym miesiącu musi zarząd zdać sprawozdanie z czynności Towarzystwa. Ci członkowie, którzy się ze składek w starym roku nie uiszczą, będą w nowym roku z Towarzystwa wykluczeni. ZARZĄD.

— **Rybnik.** Towarzystwo św. Alojzego przedstawia od trzech lat z wielkiem powodzeniem na scenie mękę Chrystusa Pana. Ponieważ się znowu czas postu zbliżył i cały lud katolicki mękę Chrystusa Pana rozpamiętywa, dla tego przeznaczył nasz święty Kościół odprawianie dróg krzyżowych. Przy tych krzyżowych drogach (stacyach) bowiem przedstawia się ludowi mękę Chrystusa Pana na obrazach, przez co lud mękę Pańską lepiej pojmuje i do serca przyjmuje. Jeżeli obrazy nieżywe tak wielkie wrażenie na lud wywierają, to tem większe wrażenie robią na umysł człowieka obrazy żywe, albo przedstawienia na scenie! Ztąd to już w średnich wiekach były przedstawienia religijne wielce ulubione i niemal w każdym klasztorze je urządzano. Dopiero później odwrócono się nieco od religijnych przedstawień, a zwrócono się więcej ku świeckim sztukom. Tu i owdzie jednakże pozostały te przedstawienia religijne aż do naszych czasów; dziś też, gdy życie religijne budzić się zaczyna i coraz żywszem tętnem bije i wielkie walki z niewiarą staczać musi, zaczynają się znowu częściej pojawiać przedstawienia religijne, a do tych przedewszystkiem należą przedstawienia pasyjne. Takim sposobem oto i w Rybniku zostały one w życie wprowadzone, aby lud do większej religijności zbudzić i pociągnąć, i w tym roku Towarzystwo św. Alojzego w Rybniku je odnowi. Aby zaś te przedstawienia nie uciepiały na powadze i nie spowszechniały przez za częste powtarzanie, przeto Towarzystwo św. Alojzego zamierza tego roku urządzić tylko 3 lub najwyżej 4 przedstawienia, a uprasza na nie cały lud z Górnego Szląska.

— **Od Głubczyc.** Jakiś robotnik z jednej okolicznych wsi opowiadał niedawno drugiemu, że znany rabyś Pistulka, kamrat jeszcze większego rabusia Eliasa, ukrył pewną sumę pieniędzy we flaszce blizko jakiegoś mostu kolejowego w obwodzie przemysłowym. Robotnik znaczył także bliżej miejsce, gdzie się pieniądze znajdować mają. Policya, która się o wszystkiem dowiedziała, wzięła robotnika na przesłuchy, ale pytanie, ile jest prawdy w jego opowiadaniu. Może się tylko przechwalał jak na wiatr, bo gdyby był wiedział, gdzie Pistulka zakopał pieniądze, to byłby pewnie dawno się nad nimi zmiłował.

— **Bleszczyce** w pow. głubczyckim. Przed paru dniami znaleziono wdowę Józefę Görlich we własnem mieszkaniu nieżywą. Szczury i robactwo ponagryzało jej twarz, więc przypuszczać należy, że umarła już dość dawno. Nie widziano jej już od 3 tygodni, ale ponieważ często na całe tygodnie wychodziła do swych krewnych, więc sąsiadom nie podpadło dość długo, że wdowa znikła bez śladu.

— **Gliwice.** W lesie miejskim zauważył pewien robotnik siedzącego pod drzewem mężczyznę około 60 lat starego. Podszedłszy bliżej, przekonał się, że mężczyzna ten już nie żył. Twarz i ręce poobgryzały mu ptaki i zwierzyna do tego stopnia, że teraz już trudno będzie stwierdzić, kim był. Przypuszczają, że zmarły popełnił samobójstwo.

— **Gliwice.** Pewna posługaczka tuztąd zmarła we Wtorek zupełnie nagle po zażyciu lekarstwa. Trupa jej mają lekarze krajać, aby się przekonać, co było przyczyną śmierci i czy czasem nie pomylono w aptece lekarstwa.

— **Niedobczyce.** Z wiosną tego roku zostaną tu podobno otwarte dwie nowe kopalnie węgla. Niedobczyce nabędą przez to większego znaczenia i ruchu, a dla naszych robotników byłaby jedna przyległość zarobku więcej.

— **Górne Markowice.** Właściciel dóbr rycerskich p. Grittner wystósował 14 t. m. podanie do cesarza, w którem starał się wykazać, że jedynie wniosek Kanitza może jeszcze podnieść rólnictwo z upadku. W Grotkowie odbyło się na początku tego miesiąca zebranie rólników, na którem oświadczono również, że jedynym środkiem ratunku dla rólników jest przeprowadzenie wniosku hr. Kanitza, i poproszono posła z owego powiatu, aby głosował w parlamencie za wnioskiem.

— **Ruda.** Towarzystwo Chrześciańskich Przemysłowców pod opieką św. Stanisława odbędzie swe posiedzenie w Niedzielę dnia 24 t. m. na sali p. Fr. Cura. Członków uprasza się o jak najliczniejszy udział. Goście mile widziani.

Zarząd.

— **Pszczyna.** W Poniedziałek ostatni odbyło się zebranie nowo obranego zarządu kasy pożyczkowej, na którem ostatecznie stwierdzono, ile każdy z członków dopłacić winien dla pokrycia niedoboru, który zawinił zmarły kasyer. Dopłata jest rozłożona na 8 lat, a przytem uwzględniono stosunki majątkowe członków, ile się tylko dało. Będzie to naturalnie zawsze ciężarem dla członków, ale chwała Bogu nie tak wielkim, jak się to początkowo zdawało.

— **Strzelce.** Jeden z braci Grätzerów, którzy się niedawno zaczadzili wyziewami węglanymi, i to młodszy, zmarł tymi dniami mimo pomocy lekarskiej.

— **Tworóg.** Borowy Broll, którego to rabczyk Sobczyk postrzelił, kiedy go tenże wraz z żandarmem Fieberem przyszedł aresztować, umarł mimo opieki w ostatni Wtorek. Zmarły pozostawił po sobie żonę i 5 drobnych dzieci. Sobczyka zaś dotąd nie ujęto, pokazało się bowiem, że ów mężczyzna, którego odstawiono niedawno do Opola, nie jest Sobczykiem.

— **Kluczborek.** Towarzystwo polsko-katolickie w Kluczborku odbędzie w Niedzielę dnia 24 Marca rb. o godz. 4 po południu doroczne walne zebranie. Na porządku dziennym: obór nowego zarządu i wykład. Dla ważności obrad uprasza się wszystkich członków o punktualne i liczne stawienie się. ZARZĄD.

— **Gogolin.** Zebranie celem założenia Towarzystwa polsko-katolickiego odbędzie się w Niedzielę dnia 24 b. m. po nieszporach u wdowy Warwas w Kadłubcu. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie!

— **Mysłowice.** Tutejszy egzekutor sądowy Kłosowski zastrzelił się we Wtorek. O przyczynach nic dotąd nie słychać.

— **Berlin.** Towarzystwo polsko-katolickie w Berlinie obchodziło niedawno 25tą rocznicę istnienia. Tak Jego Eminencya ks. Kardynał Kopp jak i Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup poznański Stablewski udzielili z tego powodu swego błogosławieństwa Towarzystwu, które w dzień ten z wielu stron odebrało życzenia listowne i telegraficzne. Towarzystwo to składa teraz swe podziękowanie nasamprzód obu Arcypasterzom, a potem wszystkim tym, którzy w jakibądź sposób dali dowody swej życzliwości dla Towarzystwa, posłom polskim, którzy Towarzystwo zaszczycili swą obecnością, oraz Wielebnemu ks. Kapicy, który dołożył wszystkich starań, aby uroczystość jak najlepiej się udała. Słowa, któremi tenże przemówił do Towarzystwa, zachowają sobie członkowie na zawsze w pamięci, zwłaszcza kiedy wzywał do przysięgi, żeby członkowie wiernie stali przy sztandarze polsko-katolickim. Wszystkim tym składa Towarzystwo serdeczne „Bóg zapłać!"

— **Wesel.** Blizko granicy niemiecko-holenderskiej wydarzyła się 19 tm. straszna eksplozya. Na pewnym okręcie holenderskim, wiozącym dynamit z Niemiec do Holandyi, eksplodowało w nie wytłomaczony sposób 20 tysięcy funtów dynamitu. Okręt utonął natychmiast w Renie; na drugim wszczął się pożar, ale go zagaszono. W okolicznych wioskach zawaliło się kilka domów skutkiem nacisku powietrza, wiele szyb popękało nawet w odległości 7 kilometrów, a huk wybuchu słyszano nawet w odległości 40 kilometrów. W niektórych miejscowościach myślano, że to trzęsienie ziemi. Trzynaście osób padło na miejscu trupem, pięć odniosło ciężkie pokaleczenia. Inne wiadomości głoszą, że liczba ofiar wynosi 25!

Jerzy,

z miłosierdzia Bożego i łaski Stolicy Apostolskiej

Kardynał św. Rzymskiego Kościoła,
Ks. Ążę-Biskup Wrocławski,

przesyła wszystkim wiernym swej Dyecezyi pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

(Ciąg dalszy)

Lecz biada rodzinie, jeśli rządzi niewiasta, która lekkomyślność i próżność młodości wnosi w stan małżeński i na najprostszych nawet zajęciach domowych się nie rozumie. Próżność i pycha tak długo panować będą, dopóki miejsca ich nie zajmą ubóstwo i nędza. Nieład i nieochędóstwo przejmą męża wstrętem i skłonią go do szukania po za domem tego, czego nie ma u siebie. Nieukontentowanie i niecierpliwość wyrugują miłość, a wtedy zawitają kłótnie i swary. Tak jest — życie rodzinne podniosłoby się znacznie, gdyby niewiasty były więcej gospodarne, oszczędne i bardziej odosobnione od świata, — gdyby się rozumiały na miłem urządzeniu ogniska domowego skromniejszymi także środkami. Ten zarzut nie tylko klasy robotniczej się tyczy, lecz także stosuje się do średnich i wyższych warstw społeczeństwa godnych pożałowania dla życia nad stan, dla nadmiernej żądzy strojów i używania. Jak bardzo zasłużyłyby się niewiasty chrześciańskie, gdyby one same zaczęły te szkody naprawiać!

Nieskończenie jednak ważniejszym jest wpływ, jaki niewiasta i matka wywierać może pod względem religijnym na domowników i dzieci. Bóg dał jej szczególniejszy dar pobożności, by nim opromieniała i ogrzewała swe otoczenie. Gdzie matka przyświeca swoim pobożnością i bojaźnią Bożą, wiarą i cnotą, tam znajdziesz także dzieci cnotliwe i bojące się Boga i nie mniej pobożnych, sumiennych i obyczajnych domowników. Matka jest dla dzieci ową zacną kapłanką, która modli się z niemi i uczy je modlić się — jest pierwszą nauczycielką, która pierwsze zasady wiary wpaja w swe dzieci i zakłada podstawę dla późniejszej nauki religii; ona jest ogniskiem dla wszystkich domowników, z którego miłość i bojaźń Boża rozchodzą się na wszystkie serca.

Punktem środkowym rodziny są dzieci. Dla nich pracuje ojciec, o nie stara się matka. Żadna ofiara nie jest dla rodziców za wielką, którejby nie ponieśli chętnie dla dobra dzieci; przysporzenie dobrobytu ich uważają za cel życia swego i szczęście dzieci jest szczęściem rodziców. Lecz rodzina jest miejscem, z którego wypływa to szczęście, w którem nasiona posiane przez Kościół i szkołę kiełkują i owoce wydać mogą, w którem dzieci wzrastają zdrowe na ciele i duszy. Kosztowne rośliny pielęgnuje ogrodnik w ogrodzie należycie zamkniętym; dzieci to drogie rośliny Boże, dla tego Bóg posadził je w dobrze obwarowanym ogrodzie rodziny, by pod jej opieką się udały. Dlatego nic nie ma lepszego dla dzieci małych czy wielkich nad życie w rodzinie, i dzieci nie powinny nigdzie chętniej przebywać jak pośród swoich. Nic nie ma na świecie, coby rodzinę zastąpić mogło. w przypuszczeniu jednak, że jest taką, jaką być powinna według woli Bożej. Biedne i smutne jest życie dziecka, które nie zna słodyczy rodzinnego życia, chociaż są dzieci, dla których lepiej by było, gdyby nie były poznały życia rodzinnego w domu rodzicielskim.

Lecz życie rodzinne trzeba dzieciom uprzyjemnić, jeżeli chcemy, by chętnie przebywały w rodzinie. Nie należy przytłumiać wesołości dziecięcej i niecierpliwić się dla jakiej swawoli. Trzeba je wcześnie przyzwyczajać do pracy i przypuszczać do mniejszych zajęć porządku domowego nie tylko w celu obudzenia w nich zamiłowania zakątka własnego, lecz i dla tego, że próżniactwo jest początkiem wszelkich występków. Ale też nie godzi się obciążać ich robotą, wyzyskiwać ich zdolność do pracy i zarobku i tak przytępiać świeżość i wesołość młodzieńczą. Należy wzajemną miłość żywić i uprawiać i silnie wkorzeniać przeświadczenie, że dzieci nigdzie nie znajdą czulszej miłości ani wierniejszej przyjaźni, jak w ognisku domowem.

Karność i porządek pomagają także w przywiązaniu dzieci do rodziny. Wielkie czy małe dzieci nie powinny być po za domem bez wiedzy i woli rodziców, nie powinny gdzieindziej przebywać bez opowiedzenia się im i nie dłużej bawić wbrew ich postanowieniu. Prawda, że rodzina nie powinna być klatką, której kraty krępują wszelki swobodny ruch, jednakowoż musi być ona konieczną ochroną przed niezliczonymi nieprzyjaciołmi, wnoszącymi do rodziny śmierć i zagubę. Tak jest — opieka rodziny winna i wtedy także dzieciom towarzyszyć, kiedy próg domowy opuszczają, czy to dla dalszego kształcenia się, czy dla wyuczenia się rzemiosła lub służby, czy wreszcie dla roboty u obcych. Rodzice mają dokładnie wiedzieć, dokąd uczęszcza ich dziecko, muszą uważać na to, by mogło na obcem miejscu wypełnić obowiązki religijne, by nie było sobie zostawione, lecz by miało oparcie w innej rodzinie lub w jakiem stowarzyszeniu kościelnem. Przykład takich starannych trosk rodziców znajdujemy w księdze Tobiasza. Zmuszony Tobiasz wysłać syna swego w obce strony, szukał dla niego wiernego towarzysza podróży (rozdz. 5. IV. 4). A gdy powrót syna się odwlekał, zawołała matka ze łzami: „Ach jak ci mnie synu mój, nie mieliśmy cię puszczać od siebie. Żadnym obyczajem nie mogła być pocieszona, ale na każdy dzień wybiegając wyglądała i obchodziła wszystkie drogi, przez które nadzieja się pokazywała, że się miał wrócić, aby go, jeśli można rzec, z daleka przychodzącego ujrzała". (Tob. X. 4, 5 i 7.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Od Redakcyi.

Do Chechła. O takich rzeczach nie można pisać, bo byłoby tylko zgorszenie.

K. M. w Świętochł. Owe R. leżą w powiecie rybnickim.

Nowe Agentury

dla gazety naszej zakładamy jak najchętniej, skoro się znajdzie odpowiednia liczba abonentów. Prosimy w tej sprawie udać się osobiście lub piśmiennie do naszej redakcyi, w której można się dowiedzieć o warunkach i otrzymać kilka numerów na okaz.

Redakcya „Nowin Raciborskich."

Za ogłoszenia i reklamy Redakcya nie odpowiada.

Na zasiew

paleca pod gwarancyą za prawdziwość i świeżość

wszelkie nasiona jarzyn,

wszelkie rodzaje ćwikły pastewnej i marchwi, rajgras, tymotkę, gorczycę, czerwonego krasikonia, wykę, groch itd. i uprasza o łaskawe odwiedzenie

Józef Kachel,

handel nasion, Racibórz, ulica Długa 34.

Kto się chce ożenić,

teraz lub później, ten powinien zważać na to, aby jak najpiękniej wyglądał, i w tym celu powinien postarać się o dobrą i dobrze

leżącą garderobę.

Taką garderobę otrzyma każdy za niesłychanie niskie ceny u niżej podpisanego. Sprzedaję: 1) Garderobę dla Panów: Ubrania sztofowe po 10, 11, 13, 15 Mk itd. Paletoty (ibercyery) zimowe po 8, 10, 12, 14 Mk. itd. Jopy zimowe podszyte po 5, 6, 7 Mk. itd. Płaszcze cesarskie po 10, 12, 14 M. itd. 2) Garderobę dla chłopców w różnej wielkości. 3) Sukna i sztofy po cenach fabrycznych.

Najstarsza i pierwsza parowa fabryka garderoby w Raciborzu.

JOZEF HACKER, Racibórz,

Ul. Opawska naprzeciw alei do więzienia karnego.

Wielka ilość wysortowanych emaliowanych statków blaszanych z małymi błędami będzie sprzedana bardzo tanio na wagę.

Na porę budowania!

dostarcza najtaniej i najlepiej:

Tragarzy, papy na dachy, w znanym znakomitym gatunku.

blachę na dachy, smołę (theer), wszelkie rodzaje gwoździ, okucia do drzwi i okien, zawsze świeży opolski cement, jako też

wszelkie artykuły do budowli.

Saul Gohn, handel żelaza **Racibórz.**

Mocne, piękne a tanie!

Z powodu nadzwyczajnie taniego zakupna oddaję

sztofy do ubrań męzkich

we wszelkich wzorach gotowe do szycia za 6 mk., na ubiory dla młodzieńców za 5 mk. Dalej

gotowe ubrania, najlepsze rzeczy,

za 10, 12 i 15 marek.

Ubrania dla konfirmandów 7,50—9,00 m. Galoty sztofowe 3,00 m.

Przy zakupnie za 10 marek otrzyma każdy piękny szlips.

Firma Bartenstein,

Kuźnia Raciborska.

Silny chłopiec,

który ma chęć zostać piwowarem (sladkiem) może się zgłosić.

Lex'a browar

w Raciborzu.

---

2 uczni i 1 pomocnika

poszukuje do składu towarów kolonialnych i destylacyi

A. Jauernik,

Racibórz. Wkie Przedm 22.

Borowy,

kawaler, znający się dobrze na chowie bażantów, dobry strzelec, potrzebny od 1. 4. 95. Zgłoszenia piśmienne z kopiami świadectw przyjmuje Dom. Smuszewo per Mokronos stacya kolejowa Elsenau (Regbez. Bromberg.)

Uczeń

do browaru może się zgłosić.

Kaul'a browar

w Raciborzu.

Zważać na znak ochronny!

Zważać na znak ochronny!

Maria-zellskie krople żołądkowe,

działające znakomicie przy chorobach żołądka, są nieopłaconym dawno znanym środkiem domowym i ludowym przy braku apetytu, słabości żołądka, smrodliwemu odechowi, wiatrom, kwaśnemu odbijaniu się, kolkom, zgadze, zbytecznemu tworzeniu się śliny, żółtaczce, mdłościom i womitom, kurczom żołądkowym, zatwardzeniu i zatkaniu.

Także przy bólu głowy, jeżeli takowy pochodzi z żołądka, przeładowanie żołądka jadłem i piciem, robakach, dolegliwościach wątroby i hemoraidach wyprowane jako środek leczniczy.

Przy wymienionych chorobach okazały się Mariazellskie krople żołądkowe od wielu lat jak najskuteczniejszemi, co setki świadectw dowodzą. Cena jednej flaszki wraz z objaśnieniem użyciu 80 fen., flaszki podwójnej 1,40 m.. Centralna wysyłka przez aptekarza Karola Brady, Kromieryż Kremsier Mähren

Uprasza się zważać na znak ochronny i podpis.

Mariazellskie krople żołądkowe mają prawdziwe na składzie: w Raciborzu R. Bourr biela apteka pod łabędziem apteka pod białym aniołem; w Baborowie apteka pod orłem; w Pokoju: książęca apteka nadworna; w Hulczynie: apt. C. Heisler: w Jarocinie: apt. J. Powidzki; w Katowicach: apteka pod orłem, apteka miejska; w Kietrzu: król. uprzyw. apteka; w Mogwitz apteka; w Grogówku: apt. H. Müller; w Rudach: apt. H. Fleischer.

Ucznia poszukuje Drukarnia „Nowin Racib"

Proszę przeczytać!

Sposobność łatwego a korzystnego nabycia ziemi!

W Wielkiem Księztwie Poznańskiem, dwie mile od granic Szląska, w okolicy jarowej a pięknej, w powiecie Ostrzeszowskim, są do nabycia nad żwirówką położone większe i mniejsze parcele ziemi z łąką i lasem lub bez takowych — odległość od miasta powiatowego, sądu i kolei pół mili. Ceny nader przystępne. Nawet posiadający niewielki kapitalik może wejść w posiadanie własnego kawałka ziemi, gdyż wpłaca tylko czwartą część ceny kupna a resztę długu przejmuje bank pośredniczący, udzielający nabywcy pożyczki amortyzacyjnej.

Reflektanci zechcą się zgłosić pobliższe szczegóły, dołączając na odpowiedź znaczek pocztowy, pod adresem

Wny Bréchan,, Tokarzew

p Ostrzeszów (Schildberg-Posen).

Sprzedaż drzewa w strzebnickim lesie.

koło leśniczówki (ferstrowni)

odbywa się w każdy Poniedziałek, a sprzedaję

drzewo do budowy, do palenia, i do rozmaitych sprzętów.

Schulz & Comp.

Racibórz.

Czytelników i przyjaciół naszych prosimy o rychłe odnawianie przedpłaty na

„Pielgrzyma"

z „Krzyżem" i „Przyjacielem Dzieci" na kwiecień — maj — czerwiec II kwartał 1895.

Cena za te trzy pisma tj. za Pielgrzyma Krzyż 3 razy tygodn. co czwartek i Przyjaciela Dzieci co wtorek wynosi kwartalnie w eksped. 1,20 na każdej poczcie 1,50 z przyniesieniem do domu 1,75 m. Redakcya Pielgrzyma w Pelplinie (Pelplin W.-Pr.)

Na poczcie żądać: Zeitung Pielgrzym aus Pelplin Westpr. Abth. II t. Nr. 76 S. 356.

Wszystkim chorym na płuca i szyję do wiadomości.

Pan E. Weidemann w Liebenburg a. Harz.

Upraszam o dalsze przesłanie 5 paczek herbaty piersiowej za zaliczką pocztową. Herbata, której używam na krwawy kaszel odn. błąd płuc, wywołała u mnie zadziwiające skutki. Po użyciu takowej czułem się dotąd zawsze dobrze i przestałem odtąd płuć krwią. Mogę przeto wszystkim na płuca cierpiącym polecić herbatę tę jak najgoręcej

Kmertzmann

w Koenigsfoerde b. Gettorf.

Cenę najlepszych kuchówkowianych

obniżyłem o 25 fen. na centnarze, a płacę najwyższe ceny za zboże.

Sigism. Bielschowsky

Starawieś pod Raciborzem.

Ożenek.

Młodzieniec, katolik, w wieku 30 lat, posiadający dobry grunt z łąką i budynkami we wsi, w wartości 2400 tal. chce się ożenić. Panny lub wdowy do 35 lat, któreby za mąż iść chciały, a posiadają 70 do 1500 talarów, niechaj prześlą swój adres z opisem rzeczywistych stosunków, ich możności z fotografią aż do Kwietnia. Listy adresować M. A. 998 postlagernd in Lowlau, Kreis Rybnik OS.

Rzetelny ożenek

Handlarz, 34 lat stary, posiadający własny dom oraz juterek gruntu, w większej wsi kościelnej, poszukuje żony. Dziewczyny lub wdowy z porządnej familii, któreby to rzeczywiście uczciwe ogłoszenie zechciały uwzględnić, a mają chęć do handlu, w wieku 24 do 32 lat i posiadają niecoś majątku, niech się zgłoszą do

Ekspedycyi „Nowin Racib."

W Gorzycach przy Krakowie jest

gospodarstwo

z pięknymi budynkami i chlewami, wszystko masywnie budowane, przytem 35 juterek gruntu, z wolnej ręki do sprzedania. Na wpłatę potrzeba ceny połowy wartości gospodarstwa.

Czcionkami drukarni T. Nowickiego w Raciborzu.